

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 21 września 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego część, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petilowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

Teatr Polski *ś. Zelwerowicza* (Cegielniana 63), **Dziś** wiecz. **Stracona zachody miłości.** **Nowość!** **I-szy raz** **Jutro** wiecz. **Gwardzista przyboczny**

Teatr Popularny. **Dziś** wiecz. **Papa** komedia w 3-ach aktach **Jutro** po raz drugi wiecz. **Piekielnica** z p. Jarszewską w roli głównej sensacyjna sztuka p. t.

2-gie przedstawienie dla prenumeratorów „Nowego Kurjera Łódzkiego”.
TEATR POLSKI pod dyrekcją **A. ZELWEROWICZA.** W piątek, 22 września r. b. o godz. 8 m. 15 wiecz. daną będzie komedia w 3 aktach A. Molnara, tłumaczenie A. Zelwerowicza.
„GWARDZISTA PRZYBOCZNY”

Bilety po znizonych do połowy cenach są do nabycia w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37 codzień od godz. 9 rano do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do piątku 22 września do g. 4 1/2, po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 5 po poł. w piątek już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc wrzesień 1911 roku.

Teatr Wielki. Dnia 28, 29 i 30 września r. b., odbędą się **3 Koncerty Symfoniczne.**
Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej (FILHARMONJA) pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, z udziałem solistów Eli Kochańskiego (czello), A. Andrzejewskiego (skrzypce), p. Marji Wróblewskiej (śpiew) i Żurawlewa (fortepjan).
 Bilety wcześniej nabywać można w składzie fortepianów I. M. Kamienieckiego PIOTRKOWSKA 90. SZCZEGÓŁY w AFISZACH.

Gimnazjum męskie z prawami szkół rządowych
B. BRAUNA.
 Pasaż Szulca 35, 37.
 Podania przyjmuje się w dalszym ciągu w kancelarii gimnazjum, ulica Pasaż Szulca № 35, 37, codziennie od 10 - 12, 3-6. Egzaminu wstępne do klasy wstępnej (niższej, i wyższej), I, II, III, i IV, odbędą się d. 12 (25) września godz. 9 z rana. Klasa V będzie otwarta o ile zgłosi się dostateczna liczba kandydatów. r1164-5

WARSZAWSKA PRALNIA i farbiarnia chemiczna **Władysława PIĘTKI**
 Łódź, Piotrkowska № III. I filija „ 157. II filija „ 84. Telefonu 851.
 Wykonywa wszelkie roboty, w zakresie pralni chemicznej wchodzące, szybko, dokładnie i tanio. r439-1241-9

Dr. med. Śt. Bartoszewicz powrócił.
Massażysta S. Kajzer powrócił z Ciechocinka, przyjmuje od 3-5 po południu. Zawadzka 27. 2746-2 1
Zawadzka № 1. Analizy. 2749-2 1
Kalendarzyk.
 Czwartek, dnia 21 września 1911. Dziś: Mateusza Ap. Jutro: Tomasz B.

Na dobie.
 Każde większe środowisko ludzkie przedstawia ogromne pole działania w rozmaitych kierunkach, które zmierzają do osiągnięcia pewnego wysokiego poziomu w rozumieniu kulturalno-oświatowym.
 Nadeszła jesień — powrócili z wy-wczasów letnich ci wszyscy, którzy z nich korzystali mogli.
 Odpoczynek letni był udziałem tylko pewnej uprzywilejowanej części łódzkich mieszkańców — reszta zaś pędziła swój znoyny żywot w ciężkiej, długogodzinnej pracy, bez wytchnienia, jedynie tylko marząc o lepszej przyszłości.
 Czyż nie jest obowiązkiem wypo-czetych pomyśleć o lepszej doli parja-sów?
 Nam się zdaje, że obowiązkiem ka-żdego z wypo-czetych jest zająć się, po-święcić szereg godzin wolnych dla pra-cy w celu uświadamiania szerokich mas naszego ludu pracującego.
 Bezwarunkowo, w każdej jednostce tkwi pewna doza egoizmu i sybaryty-zmu, lecz i między nimi znajdują się tacy, którzy będą umieli wyczuć potrzeby i dążenia olbrzymiego tłumu pracującego. Tacy rozumieją, że idąc z nimi ręką w rękę, można dojść do wspólnego porozumienia i z jednakiemi hasłami równo-prawnienia można dążyć do urzeczywi-stnienia wspólnych celów.
 Są rzeczy, które w tym pochodzie progresywno-społecznym należy wykluczyć.
 A przedewszystkiem: złą wolę, brak zaufania, niski poziom psychiczny, gra-niczący z bandytyzmem, nienawiść i chęć odwetu.
 Ci, którzy jasną przyszłość pragnę-liby widzieć własnymi oczyma, powinni przedewszystkiem uznać za sztandar swój altruizm, dążenie do osobistego udoskonalenia się duchowego — do bratniej bezwzględnej miłości.
 Dewizą ludzi naszej epoki — ludzi udoskonalonych duchowo — nie po-winno być: „krew za krew”, lecz: „ko-chaj bliźniego, jak siebie samego”.
 Dzisiejsi pseudo naśladowcy tak wzniosłej zasady postępowaniem swoim przeczą jej.
 Nas, ludzi myślących, pragnących społecznego uwartościowania ludów, nie powinno to zrażać.
 Nie czytamy „w swoim kółku”, lecz na ogólnym terenie pracy społecznej, starajmy się dorównać przodownikom.

kom myśli głęboko filozoficznej, potęgą swoją przyświecającej szeregom pokoleń, a tą myślą jest miłość wzajemna z wykluczeniem wszelkiej nienawiści, bądź to plemiennej, bądź też rasowej, czy też wyznaniowej.

Zasadniczo potępiamy wszelki gwałt, wszelki terror — czy był on wykonany w imię idei, czy w imię osobistego lęku, — odwetu czy też w imię osiągnięcia historycznej sławy Herostrata.

Niezliczone tłumy mało uświadomionych oczekują na naszą pracę, na wskazanie im tych wytycznych ideałów ludzkości, które powinny być naszymi drogowskazami.

Jeśli społeczeństwu naszemu brakować będzie odpowiedniego poczucia uczciwości, honoru i zrozumienia dążeń humanitarnych, wówczas i między nami mogą się znaleźć jednostki, dla których prawem wydawać się będzie siła pięści i chęć odwetu.

Lecz my wszyscy powinniśmy zawołać:

— Precz z Camorrą!

Praca oświatowa — kulturalna może nas podnieść na takie wyżyny, na których inaczej o nas mówić, jako o zbiorowem cielem nie będą, jeno:

— Ecce homo!

Stanać powinniśmy na świeczniku dążeń społecznych — winniśmy we wspólnej pracy połączyć swe siły, zdobyć sobie uznanie u wszystkich w imię szlachetnych i uczciwych dążeń.

Każda chwila jest drogą.

Nie powinniśmy ustawać w pracy zarówno zbiorowej, jak i w drobnych organizmach ogólnej całości.

Tylko umoralnienie społeczne może nas zabezpieczyć przed karygodnymi pojedynczymi przejawami, kompromitującymi narody i grupy.

I w tym zrozumieniu nawołujemy i nasz inteligentki ogół do pracy nad podniesieniem umysłów sfer mało, lub błędnie uświadomionych.

Najdrobniejsza zdobycz, osiągnięta na tem polu pracy będzie dla nas chlubnym zwycięstwem.

J. Garlikowski.

Oreż obosieczny.

W „Gaz. Warsz.” czytamy pod powyższym tytułem:

„Nie ulega już dziś wątpliwości, że zabójca Stołypina, Bogrow, był agentem „ochrony”, w tym charakterze dostał bilet do teatru na przedstawienie galowe i zdołał wykonać zamach tylko dlatego, że posiadał zupełne zaufanie naczelnika „ochrony” kijowskiej, Kulabki.

Bogrow pomnaża tedy dość liczną już w najnowszych dziejach Rosji galerję zdrajców powojnych, potwornych moralnie typów, których psychologii człowiek normalny zrozumieć nawet nie jest w stanie. Galerję tych typów otwiera Degajew, który, nakłoniony przez pułkownika żandarmerji, Sudiejkina, do zdrady swych towarzyszy, morduje następnie swego kusiela na schadzce poufnej.

W czasach najnowszych ujawnił się cały szereg potworów moralnych, o których, nawet przy skrupulatnej analizie czynów, niepodobna powiedzieć z całą stanowczością, czem byli oni w istocie: rewolucjonistami, czy agentami policji tajnej.

Kim był taki Hapon, który staje na czele pierwszego ruchu masowego robotników petersburskich, wystawia ich na rzeź okropną, sam ryzykuje przytem życie, równocześnie zaś, jak się okazuje następnie, jest na żołdzie policji? Kiedy był szczerym, kiedy działał z istotnych pobudek wewnętrznych taki Azef, czy wtedy, gdy organizował zamach na Plewego, czy wtedy, gdy posyłał na szubienicę swych towarzyszy-rewolucjonistów?

Jak zrozumieć psychologję Mieński-kowa, który przez lat dziesiątki nosi maskę agenta ochrony, zdolnościami, zasłu-

gami wybija się na czoło tej instytucji po to, by zdradzić następnie jej tajemnice rewolucjonistom?

Gdy ujawniona została rola Azefa, gdy wślad za wykryciem tego mistrza prowokacji wylądował cały szereg nazwisk powierników „ochrony” w najbardziej zakonspirowanych sferach rewolucyjnych, rosyjska prasa reakcyjna wołała z tryumfem, że rewolucja została nareszcie utopiona w błocie, ujawniła się bowiem cała zgnilizna moralna wewnątrz organizacji rewolucyjnych.

Tryumf ten jednak trwa krótko. Rychło okazało się, że oreż, użyty celem ostatecznego zniweczenia rewolucji, jest obosieczny: wkrótce po rewelacjach w sprawie Azefa, w Petersburgu zginął od wybuchu maszyny piekielnej naczelnik „ochrony” tamtejszej Karpow, zwabiony do mieszkania „konspiracyjnego” przez rewolucjonistę Pietrowa-Woznie-sieńskiego, którego Karpow uważał za swego powiernika.

Obecnie mamy bardziej jeszcze jaszkrawy fakt obosieczności posługiwania się agentami-prowokatorami w celach policyjno-politycznych:

Jeśli rewelacje w sprawie Azefa obeszła miały rewolucjonistów, zamach Bogrowa obeszła „ochronę”, bo któż zaręczyć może, iż w szeregach jej agentów niema już więcej zamaskowanych rewolucjonistów.

Polacy na Kresach Wschodnich.

Posłowie do Rady państwa, p. Horwatt i hr. Ksawery Orłowski otrzymali od min. Karkowcewa, jako pełniącego obowiązki prezesa Rady ministrów, list z odpowiedzią Najwyższą na adres, złożony do stóp Jego Cesarskiej Mości.

Dostłowny tekst adresu brzmiał jak następuje:

Wasza Cesarska Mości
Najmiłościwszy Monarcho!

My, Twoi wierni poddani, członkowie Rady państwa z wyborów z gubernji Południowo-Zachodnich, ośmielamy się w imieniu polskiej części ludności wyrazić w przeżywaną obecnie strasznej chwili naszą boleść, smutek i oburzenie z powodu wstrętnej zbrodni, która zamroczyła jasne dni pobytu naszego Ukochanego Monarchy wśród nas i naraziła na tak poważne niebezpieczeństwo życie oddanego służy Waszej Cesarskiej Mości. Zanosimy modły do Najwyższego, aby zachował dni tego godnego syna Rosji, którego poglądów nieraz nie podzielaliśmy, ale którego zawsześmy poważali i ku któremu zwracamy obecnie wszystkie nasze myśli i współczucie. Ośmielamy się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości prośbę polskiej ludności tego kraju o życzliwe przyjęcie w tej smutnej chwili wyrazów naszego bezgranicznego wiernopoddanego oddania się.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani
Ksawery Orłowski
Stanisław Horwatt.
16 września 1911 r.

Na adres powyższy hr. Ksawery Orłowski otrzymał odpowiedź następującą:

Szanowny Ksawery Aleksandrowicz!

Najjaśniejszy Pan, otrzymawszy pod-pisane przez Pana i Stanisława Aleksandrowicza Horwatta wyrażenie uczuć wiernopoddanych ludności polskiej kraju Południowo-Zachodniego z powodu dokonanego zbrodniczego zamachu na życie prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych sekretarza stanu Stołypina, polecił mi wyrazić w osobie Pańskiej serdeczne podziękowanie Jego Cesarskiej Mości dla ludności polskiej kraju za wyrażone uczucia wiernopoddane. Spełniając rozkaz Jego Cesarskiej Mości, najuprzejmiej proszę Szanownego Pana i Stanisława Aleksandrowicza Horwattaawiadomić o tej Najwyższej łasce tych przedstawicieli ludności polskiej kraju Zachodniego, którzy upoważnili Panów do tego oświadczenia.

Proszę przyjąć, Szan. Panie, zapewnienie mojego pełnego szacunku i serdecznej życzliwości.

W. Kokowcew.

Res Sacra Miser!

(Nadesłane).

Minął pierwszy powszechny dla Łodzi ukwiecony „Dzień Ubogich”. Minął jak wszystko mija — lecz serca Łodzian bliją jeszcze i bić będą długo — długo gorącym, radosnym przyspieszonym tętnem na samo wspomnienie dnia nie tylko najszlachetniejszych uniesień i porwów, lecz dnia czynu niezwykłego. I „Dzień Ubogich” złożyliśmy do grobu przeszłości, ale jak rolnik składa do skiby wyoranej ziarno, a przysypując je ziemią, nie roni łez, bo w sercu niepłoną żywi nadzieję, że na wiosnę mogła ta pokryje się kwieciami i chlebem. „Dzień Ubogich” jest drogą dla miasta naszego spuszczenia tych zastępów jego obywateli i obywaterek, którzy dzień ten stworzyli. Pierwszy to lecz nieostatni „Dzień Ubogich”. Dzień 17 września 1911 r. promiennymi zgłoski zapisał się w dziejach miasta Łodzi, w dziejach nie tyle filantropji ile samopomocy, samopomocy zjednoczonej Łodzi, różnoplemiennej i wielojęzycznej, w której jak w żadnym innym mieście kraju naszego w tak rażąco nie występuje sposób nierówny podział majątności, tak że na każdym kroku widnieje tuż obok pałacu lub domu wielkowiejskiego domek skromny lub nawet chata, a obok chlebo-pracodawcy niezliczone przesuwają się szeregi robotnika fabrycznego.

W „Dzień ubogich”, różnic tych nie było, kwiat zdołał odzież odświętą wszystkich, a pod tym kwiatem było przejęte gorącą miłością bliźniego serce i moźnych i małuczki tego świata, i pracodawców i robotarzy i robotnic.

W sercach wszystkich toczyła się walka myśli o filantropji, z myślą o samopomocy, aż myśl o samopomocy świetnie na całej linii odniosła zwycięstwo.

Spuszczenia pieniędzy na dnia tego, jak dotąd przy obliczeniu dochodu również świetnie się zapowiada, nie jest jednak największym dorobkiem „Dnia ubogich” — owszem jest nim raczej wiara w potęgę samopomocy zjednoczonych obywateli Łodzi i tych, dla których ziemia, na której pracujemy, jest ziemią ojczyzną i tych, których ziemia nasza gościnna przygarnęła, dla tych, którzy ręką i dla tych, którzy głową pracują.

Czego zjednoczona Łódź, gdy w niej milkną waśnie bratnie, dokazać może, dowodem tego w skromnych zarysach pierwszy powszechny „Dzień ubogich”.

W skromnych zarysach — bo gdy nam pierwsza zaświata wiosna, Łódź zjednoczona ponownie jak jeden mają stanąć do apelu, a na czele nadobne nasze a do szlachetnych czynów tak skore niewiały.

Cześć im!

Zarządy Łódzkich Towarzystw Dobroczyńności, Chrześcijańskiego i Żydowskiego, zwracając się w powyższych słowach do zjednoczonej Łodzi, spełniają tylko święty obowiązek wdzięczności, z góry widząc, że wszelkie słowa podziękowań chociażby najserdeczniejsze wydadzą się blademi wobec pełnego blasku czynu na wieść dobroczynności ze strony wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Zarządy Tow. dobrocz. pod egidą których „Dzień ubogich” się odbył, nie przypisują sobie żadnej tym względnie zasługi, są raczej przekonania i to głęboko uzasadnione, że myśl samopomocy spoczywała od dawna na dnie serc naszych współobywateli i w nich się też zrodziła, dumne są jednak z tego, że członkowie zarządów tworzą część tego społeczeństwa i w tem tylko znaczeniu przypisują sobie skromny udział w powodzeniu sprawy całej Więcej z urzędu niż z konieczności Zarządy te obecnie składają najserdeczniejsze podziękowania wszystkim, którzy, przyczynili się pracą osobistą lub ofiarą do urzeczywistnienia wzniosłej idei miłości bliźniego.

Podziękowanie takie składamy władzom, a mianowicie: Jaśnie Wielmożnemu Gubernatorowi piotrkowskiemu Panu Ed. W. Jaczewskiemu i wysoce dostojnej jego Małżonce, którzy przyjął raczyli protektorat nad „Dniem ubogich”, członkom honorowym: J. Wielmożnemu Prezydentowi m. Łodzi W. J.

Pieńkowskiemu za łaskawe odstąpienie parków miejskich dla zabaw, J. możnemu Policmajstrowi m. Łodzi Kownikowi M. K. Rjezanowowi, jak nie mniej Naczelnikowi Zarządu Zandarmerji, którzy raczyli usunąć wszelkie utrudnienia i przeszkody i służyli nam swoją radą.

Nie możemy też milczeniem wspomnieć Sz. sz. pp. Radców miasta: K. Sersa i dr. Wattena, którzy jako członkowie honorowi, dali sprawie dowody życzliwości.

Niemniej serdecznie dziękują dobroczynności Sz. sz. Przemysłowcom, Fabrykantom i Kupcom za sowe i wnieśli pracę, a przez wszystkich — biednych i biednych — tak chętnie skłaniają na ołtarzu miłosierdzia.

Całe nasze społeczeństwo podziękowuje za zdanie zarządów Tow. dobroczynności, że duszą „Dnia ubogich” był cały komitet organizacyjny, wszyscy poszczególni członkowie, że jednak wyrodną nam wyjada p. D. Leonhardtowa, z von Heldreich, jako inicjatorkę „Dnia ubogich”, któremu z bezprzykładną żywą energią i poświęceniem od początku do końca i obok niej, przejęte samym duchem panie: Jakobową Hertza i W. Fiszerową, pp. przedstawicielki sekcji poszczególnych: polskiej inżynierskiej Ed. Wagnera, niemieckiej Pawła v. Heldreicha i żydowskiej Maurycego Henckasjera p. Konstantego Janasza i sekretarza p. Wilhelma Neumana, które wraz z zarządem cały komitet już dawno kował za wytrwanie na ciężkim i pracowitym stanowisku sekretarza.

Trwałą i cenną pamiątką „Dnia ubogich” pozostanie dar p. Maurycego Hertza w postaci „jednodniówki”, która prócz znacznej ofiary pieniężnej ma wartość wyższą ideową, bo data tażność ludziom dobrej woli utrwaliła w nich te myśli, które nam winny gwiazdą przewodnią w pracy wspólnej na niwie społecznej.

Zarządy Tow. dobroczynności dziękują również serdecznie Tow. akc. K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego, raz Leonhardta, Woelkera i Girbana za udzielenie orkiestr, jak również Stowarzyszeniu „Eintracht”, chórowi chórowi pod kierunkiem p. Darguzajskiego, chórowi kościelnemu gminy ewangel. Sw. Jana, chórowi sumowemu kościoła Sw. Józefa, chórowi kościelnemu gminy ewang. Sw. Trójcy, chórowi Towarzystwa „Lutni”, kwintetowi mandolinistów sekcji śpiewaczej przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych chrześcijańskich Łodzi, chórowi polskiemu przy kościele Sw. Krzyża, chórowi niemieckiemu Tow. śpiewaczego „Männergesangverein”, chórowi Kofa pracowników dr. żel. fabryki Łódzkiej, Łódzkim żydowskiemu Tow. muzycznemu „Hazomir” i niemieckiemu chórowi zbiorowemu za wykonanie pieśni wzniosłych, Łódzkiej elektrowni, zarządy kolei elektrycznej miejskiej, firma Nestler & Ferenbach. Wogóle wszystkim wymienionym a może niewymienionym, bo zapomnianym, zarządy wypowiadają serdeczne „Bóg zapłać”, zapewniając im nie omieszkają uzupełnić wykazu osób zasłużonych, a przedewszystkiem podać do wiadomości nazwiska młodzieży, która łaskawa była sprzedawać kwiaty z takim poświęceniem i zapałem zbierać ofiary.

Za szczególnym naciskiem podkreślamy zasługi całej prasy miejscowej, która tak bezinteresownie wciąż informowała publiczność i starała się moją złoć narzucać nad przepaściami ją dzielącami.

Zarządy

Łódzkich Tow. dobroczynności chrześcijańskiego i żydowskiego.

Wiadomości ogólne.

○ Miejskie banki. Obrót wany przez ministerjum skarbu projektu nowej ustawy miejskiej banków municypalnych będzie rozpatrzone, prawdopodobnie w Dumie państwowej podczas pierwszej połowy zbliżającej się sesji. Jednocześnie ministerjum zamierza przystąpić do rewizji statutów lombardów miejskich.

○ Kwestja finlandzka. „Bar. Tag.” omawiając politykę rządu rosyjskiego

tego względem Finlandji, wypowiada poglądy, że wszystkie reformy mają na celu zniesienie granicy celnej z Finlandją, co się odbije szkodliwie na handlu wywozowym niemieckim.

○ Rewizja traktatów handlowych. W połowie października odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli instytucji finansowych, towarzystw rolniczych ziemstw i miast z rezerwami, utrzymujących stosunki handlowe z Niemcami, w celu omówienia warunków rewizji traktatów handlowych z Niemcami.

○ Prawo gen-gub. Finlandji. General-gubernatorowi finlandzkiemu udzielono prawa w razie potrzeby ogłoszenia stanu wojennego.

○ Wiceminister Kurlów, według krążących pogłosek, ma ustąpić ze stanowiska wiceministra.

○ Dyrektor kancelarii general-gubernatora warszawskiego szambelan Charlanow wyjechał na urlop; zastępstwo objął wice dyrektor Gołmazow.

○ Zapafki stanowią. Syndykat dyneburskich fabrykantów zapafek, który podniósł ceny zapafek o 40 proc., rozwiązał się, wobec czego cena niebawem spadnie.

○ Okólnik general-gubernatora. General-gubernator warszawski przestał do biskupów diecezjalnych w Królestwie Polskiem okólnik treści następującej:

„Według korespondencji prowadzonej w mojej kancelarii, co do wydawania przez gubernatorów przyzwolenia na przyjmowanie kandydatów w poczet alumnów rzymsko-katolickich seminarjów duchownych, zauważyłem zwłokę pochodzącą zjad, że zwierzchnicy diecezjalni, czyniąc odpowiednie starania, wyznaczają tylko ostatnie miejsce zamieszkania danego kandydata częstokroć bardzo krótkie, wskutek czego zbieranie o nich koniecznych informacji, nawet przy terminowym zatwierdzeniu korespondencji, wymaga czasu dwóch, a nawet i więcej miesięcy.

Wobec powyższego przy tem wzbawności o normalny bieg wykładów naukowych w rzymsko-katolickich seminarjach w kraju, proszę Waszą Ekscelencję, ażeby na przyszłość przy zwracaniu do gubernatora starań o przyjmowanie kandydatów w poczet alumnów podwładnego seminarjum, wykazywane były ściśle wiadomości o miejscach zamieszkania każdego kandydata w ciągu ostatnich lat pięciu.

Ze świata.

□ Ostatnia placówka. Właściciel dóbr rycerskich Redziszewo w powiecie puckim, Stanisław Brustmann, pochodzący z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, sprzedał Redziszewo p. Graszowi, właścicielowi sąsiednich trzech folwarków. Ten szmat ziemi był ostatnią polską placówką nad Zatoką Pucką.

Od niepamiętnych czasów dobra Redziszewo znajdowały się w rękach katolickich. Brustmannowi sprzedała je w r. 1906 Niemka-katoliczka dlatego, że jest katolikiem, a teraz Brustmann wyzbył się ich na rzecz Niemca-ewangelika. Powiat pucki nie ma już teraz polskiej własności ziemskiej. Jest on najbardziej kaszubskim ze wszystkich powiatów, bo w nim jest kaszubów więcej niż trzy czwarte ogólnej ludności. Pomiedzy ludnością rdzennie kaszubską już dawno zaszczepił się luteranizm, popierany głównie przez rodzinę Krokowskich na Krokowie, którzy pociągnęli za sobą nieomal całą parafię krokowską.

Ubytek ostatniej wielkiej placówki polsko-katolickiej w powiecie, jak sądzi „Dziennik Poznański“, odbije się także na stosunkach kościelnych.

□ O duszę kobiecą. Niezwykłe rozprawy toczyły się na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu perskiego.

Jeden z posłów postawił wniosek o dopuszczenie kobiet do czynnego i biernego prawa wyboru. Podniosła się przeciw temu gwałtowna opozycja; wnioskodawcę przywołano do porządku, po czem zabrał głos przewodniczący i oświadczył, że wniosek taki jest niedorzecznością, albowiem, jak wiadomo, kobieta nie posiada duszy!

Sprzeciwia się nadto zasadniczym postanowieniom Koranu, który pozostawił kobiecie stanowisko podrzędne, przeznaczone jej przez przyrodę. Izba jednomyślnie przeszła nad wnioskiem do porządku dziennego.

Z Cesarstwa.

△ Kanonizacja. Uznany został za świętego Jozaf biskup biełgorodzki z czasów cesarskiej Elżbiety Piotrowny. Relikwie jego dla czci publicznej wystawione zostały ubiegłej niedzieli.

△ Duchowny Strokow. „Astrach. List.“ donosi, że duchowień-

stwo diec. astrachańskiej na zjeździe specjalnym rozpoznało sprawę duchownego Strokowa, oskarżonego o znieważanie uczennic i poleciło mu opuszczenie diecezji. Grozi mu nadto proces karny.

Z LITWY I RUSI.

× Kolej żmudzka. W tych dniach wielu ziemian z guo. kowieńskiej otrzymało z ministerjum komunikacji zapytanie, na jaki współudział z ich strony może rząd liczyć przy przeprowadzeniu nowej linii kolejowej na Zmudzi i wogóle przez miejscowości nadgraniczne.

× Język hebrajski. Znalazło się w Minsku grono osób, które zawiązały towarzystwo, mające na celu kulturę i propagandę języka hebrajskiego wśród żydów.

× Ujęcie zbója Zołudkowskiego. W sobotę naczelnik wileńskiego wydziału śledczego dowiedział się, że w tych dniach znany zbój i rabuś Zołudkowskij, niepokojący od dłuższego czasu parę powiatów gub. wileńskiej ma przyprzewadzić na targ do Wilna parę kradzionych koni.

Zbój w ciągu trzech lat wraz ze swą wybornie zorganizowaną i uzbrojoną bandą bezkarnie grasował. Wszystkie jego napady i rabunki odznaczały się niezwykłym sprytem i szybkością. Nie spodzianie zjawił się i znikł bez śladu. Ołbrzymiego wzrostu i siły, był doskonałym wygimnastykowany i dlatego opór, stawiony mu, kończył się prawie zawsze śmiercią.

Ostatecznie udało go się schwytać okuc w kajdany i przewieść do wydziału śledczego.

Jego towarzysz, niewymieniający swego nazwiska, przypuszczalnie jest znanym zbójem i rabusiem, który w latach 1906 — 7 grasował w pow. wileńskim, został pozbawiony wszelkich praw stanu i zesłany na Syberję z kąd uciekł.

Zołudkowskij oskarżony jest o następujące przestępstwa: 1) dezercję z 107 troickiego pułku piechoty; 2) morderstwo w Ejszyskach; 3) napad i rabunek kościoła w Zupranach; 4) napad na dyliżans w pow. lidzkim, połączony z zabójstwem kilku osób; 5) kilka morderstw w pow. oszmiańskim; 6) organizację bandy zbójckiej tamże; 7) strzelanie do policji tamże; 8) kilka rabunków i zabójstw w gnaicach pow. lidzkiego i 9) rabunek przed dwoma miesiącami u p. Dubickiego w Ejszyskach na kilka tysięcy rubli.

× Sensacyjne rewelacje. „Riecz“ na podstawie relacji znanego w Wilnie lekarza psychiatry d-ra Krasieńskiego, zamieszcza wstrząsający opis okropności, jakie się dzieją w szpitalu dla umysłowo-chorych w Nowej Wilejce. Jeden z chorych Iwanow został zabity, drugiego utopiono w wannie, trzeci utopił się sam. Są kobiety otrute i uduszone. Choremu Lifszadtowi połamano żebra. Jeden chory uciekł ze szpitala i wpał pod pociąg. Pewną chorą nakarmiono za karę jej własnymi odchodami. Dozorczyńni Rakko rozerwała organy pęciowe chorej Ickawiczowej. Inny dozorca znów zgwałcił chorą, która zaszła w ciąże. Dyrektor szpitala Jakubowicz w sprawozdaniu swem milczy o tych wszystkich okropnościach. Tym lekarzom, którzy ośmielają się krytykować panujące stosunki, Jakubowicz udziela dymisji.

× Odczyt p. Tyczynina. Poseł grodzieński do Dumy. Tyczynin, wygłosił w Domu Ludowym odczyt o „Rusi Chełmskiej i o projekcie utworzenia gub. chełmskiej“. Chociaż wstęp był bezpłatny, zaledwie garstka publiczności ze sfer niższych zapragnęła usłyszeć nacionalistę grodzieńskiego. Przedstawiciele duchowieństwa/prawosławnego, administracji i wojskowych nie było wcale. W połowie odczytu garstka słuchaczy zaczęła topnieć, a po ostatnich słowach prelegenta rozległo się kilka oklasków. Tyczynin nie miał powodzenia, chociaż ubolewał nad przesłaniem ludności chełmskiej przez polaków i duchowieństwo katolickie.

Wiadomości krajowe.

+ Konfiskata. Na mocy decyzji warszawskiego komitetu do spraw prasowych polecono skonfiskować ostatni numer „Szczytka“.

+ Długowieczność. Przed kilku dniami zmarł w Kaliszu mieszkaniec Podgórze Walenty Matuszkiewicz, przeżywszy lat 110. Zmarły pamiętał dużo zmian w Kaliszu, między innemi pamiętał zjazd Monarchów w roku 1813 i poświęcenie pomnika na placu św. Józefa.

+ Wybuch w fabryce. Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem w fabryce celuloidu Rosenberga przy ulicy Krótkiej w Częstochowie nastąpił wybuch.

Wśród robotników, wychodzących podówczas z fabryki powstała panika, wskutek pogłosek o licznych ofiarach, które znalazły śmierć w ogniu. Na sku-

PIJAK.

Antoni jest stolarzem. Już około dwudziestu lat pracuje w jednym i tem samym mieście; tu też założył sobie warsztat własny. Jest to pracowity i uczciwy człowiek, ale ma jedną wadę: w każdą niedzielę upija się.

Antoni ma żonę i jedynego syna Reinholda. Błady ten, osiemnastoletni młodzieniec, śleczy prawie ciągle nad książkami. Jeszcze pachołkiem będąc, zyskiwał za swe zdolności i pilność uznanie nauczycieli, którzy namówili ojca, by pozwolił synowi porzucić rzemiosło. Antoni nie jest zamożny, ale dzięki swej pracy usilnej zarabia tyle, by mógł łożyć na naukę syna. Właśnie teraz Reinhold ma zdać ostateczne egzaminy i bez wątpienia zda je świetnie; całe życie spędził nad książkami, które nad wszystko ukochał.

Otóż i ósma, a ojca wciąż jeszcze nie widać — rzekła, zwracając się do Reinholda, matka jego, Anna. — Pewnie znowu wróci pijany. Co niedziela powtarza się to samo; trzeba czekać na niego, a obiad tymczasem stygnie...

Wtem w sieni rozległy się kroki, i do pokoju wszedł stolarz. Był to czterdziestoletni

mężczyzna, wysoki i silny, o grubych rysach twarzy.

— Przyszedłeś wreszcie — gniewnie zawołała żona. — Już od godziny czekamy na ciebie.

— Samiście winni — odparł nieco „wstawiony“ stolarz, — ileż to razy mówiłem, by na mnie nie czekać...

— Gdzieżeś to był tak długo?

— W piwiarni... A ty Reinholdzie? Wciąż nad książkami? Zabaw się choć raz z twymi rówieśnikami. Jeszcze mi się rozchorujesz z tej ciągłej pracy.

— Wkrótce mam egzaminy, ojczel

— Jeśli ich nawet nie zdasz, to i tak rodzice się ciebie nie wyrzekną — zażartował ojciec.

— Jużście się dosyć napracowali dla mnie — odrzekł Reinhold.

Siedli do stołu. Po pewnym czasie Antoni wstał z krzesła i zwrócił się do wyjścia.

— Znów wychodzisz? Jeszcze nie masz dosyć? — wybuchnęła Anna.

— Nie gniewaj się, o dziesiątej będę w domu. Obiecałem towarzyszom, że przyjdę...

— Dobrzy to towarzysze, tak późno włączając się po knajpach!... Wszak wiesz, że potem przychodzisz zwykle dopiero nad ranem i następnego dnia nie możesz pracować.

Lecz żadne perswazyje nie pomogły, stolarz wziął z kąta laskę i wyszedł.

— Niepodobna zatrzymać ojca w domu — rzekła Anna do syna.

— Lepiejbyś zrobiła, nie czyniąc mu żadnych wyrzutów — odparł syn. — Ojciec pracuje cały tydzień, chciałby się więc choć w niedzielę trochę zabawić.

— Wszak nie wymagam wiele... Niechby wypił jeden lub dwa kieliszki... Ale gdy noc całą nie wraca, lękam się... A następnego dnia przychodzą klienci i cóż mam robić!... Wszak nie mogę powiedzieć, że mąż spity jak beła... A sąsiedzi wołają złośliwie: „Mąż pani dzisiaj zrana — wcześniej wrócił!“ Pewnego razu pobił się z kimś i wrócił do domu, krwią cały zlanym! Słuchaj Reinholdzie nie pij nigdy — człowiek pijany gorszym jest od zwierzęcia.

Godziny mijały. Wybiła północ, a stolarza jeszcze nie widać. Reinhold zamknął książkę i przeciągnął się.

— Nareszcie skończyłeś — cicho rzekła matka. Zepsujesz sobie wzrok. Gdzież to ojciec być może? Z pewnością w złem towarzystwie przepija swój zarobek. Możebyś ty...

— Wiem, co chcesz powiedzieć — przerwał jej syn. — Nie, nie pójdę po ojca.

W takim razie pójdę sama! Ale on po pijanemu wszakże nikogo nie słucha, prócz ciebie.

— Dawniej — to prawda — odparł Reinhold — lecz teraz odkąd jestem dojrzałym, sprawia to i jemu i mnie przykrość...

tek wybuchu wszczął się pożar, który pomimo wysiłków straży ogniowej niebawem ogarnął całą fabrykę.

Przewidywane są znaczne straty.

+ **Tadeusz Buki**, literat młody rokujący dobre nadzieje zmarł w Warszawie w 26 roku życia.

Koncerty histor.-pedagogiczne.

Przed dwoma laty, Stow. nauczycieli chrześcijan zainicjowało na wzór Warszawy, urządzenie w naszym mieście koncertów historyczno-pedagogicznych dla młodzieży szkolnej.

Łódź, pozbawiona jakiegokolwiek środowiska artystycznego zadowolę się musi tylko koncertami przyjezdnych, które z powodu wysokich cen są tylko dostępne dla ludności zamożnej, szersza zaś publiczność, jak również i młodzież arzeć się musi tej chwilowej, lecz zbyt drogiej przyjemności.

Wobec tego, zarząd Stow. nauczycieli, rozumiejąc doskonale znaczenie muzyki przy wychowaniu moralnym młodzieży, postanowił od czasu do czasu urządzać koncerty historyczno-pedagogiczne, w pewnym należyтым porządku, które umożliwiłyby dostęp młodzieży.

Jako myśl zupełnie nową, na gruncie naszego miasta, przyjęto zamiary Stow. z niedowierzaniem. Sala podczas pierwszych koncertów świeciła zazwyczaj pustkami. Nie zrażało to jednakże inicjatorów. Ze zdwojoną energią pracowali oni w dalszym ciągu. I powoli zaczęto też do nich nabierać większego zaufania.

Na koncerty poczęła uczęszczać nie tylko młodzież, ale i także publiczność, składająca się przeważnie z mas robotniczych.

Nie chcąc poczęła dzieło, zapowiadające się wspaniale przerywać zarząd stowarzyszenia już obecnie czyni przygotowania do dalszej serii koncertów, które odbędą się wkrótce.

Zywnym więc niepłoną nadzieję, iż łodźianie nadal popierać będą szlachetne dążenia stowarzyszenia nauczycieli.

Tym bowiem wynagrodzą oni wszelką zasługę niestrudzonych pracowników w działalności dla dobra młodzieży szkolnej.

M. Rózye.

Przedstawienia teatralne dla naszych prenumeratorów.

Drugie przedstawienie dla naszych prenumeratorów w Teatrze Polskim Zelwerowicza odbędzie się w piątek, dnia 22 b. m.

Dana będzie wesoła komedia Molnara p. t.

„Gwardzista przyboczny“.

Bilety na to przedstawienie po cenach o połowę niższych nasi prenumeratorem mogą nabywać w kantorze „Nowego Kurjera Łódzkiego“.

Redakcja

„Now. Kurjera Łódzkiego“

— Na wczorajszym przedstawieniu „Gwardzisty“ publiczność bawiła się doskonale.

W sali rozbrzmiewał śmiech przez cały wieczór. Ale bo też rzadko która komedia posiada tyle humoru szczerego i tyle sytuacji komicznych.

Grana w doskonałym zespole dyrektora Zelwerowicza, oraz p. Arkawinówny i Maliszewskiej powinna ona bawić publiczność przez długi szereg wieczorów.

KRONIKA.

„Tolle Wirtschaft“.

Dyrekcja teatru niemieckiego w Łodzi zapowiada przedstawienie komedji „Tolle Wirtschaft“, która zyskała rozgłos z powodu pierwotnego tytułu „Polnische Wirtschaft“.

Polacy pod berłem Habsburgów zaprotestowali przeciw wystawieniu komedji w Wiedniu. Sprawę załagodzono w ten sposób, że zmieniono tytuł i w komedji powykreślano ustępy, któreby mogły obrażać Polaków. Dziwi nas, że dyrekcja teatru niemieckiego w Łodzi wystawia tę komedję, chociaż pod tytułem zmienionym. Nie wypada czynić tego w mieście polskiem, w kraju odwiecznie polskim.

To też mniemamy, że dyrekcja teatru „Thalia“ albo odwoła przedstawienie komedji, albo przynajmniej poskreśla ją tak, by w niej Polaków nie drażniła.

— **Pierwszy dzień jesieni.** Dziś, podług kalendarza rozpoczyna się jesień. Aura wyprzedziła cokolwiek kalendarz, gdyż chłody jesienne, z małymi wyjątkami panują od dwóch tygodni.

— (r) **Przyjazd gubernatora.** Wczoraj o godz. 4 m. 15 po południu przybył do Łodzi koleją fabryczną gubernator piotrkowski szambelan Jaczewski. Na dworcu oczekiwał policmajster Riezanow, w którego towarzystwie gubernator udał się niezwłocznie do domu przy ul. Rzgowskiej nr. 6, gdzie miała onegdaj miejsce walka z bandytami. Następnie p. gubernator odwiedził dwóch rannych stójkowych w szpitalu św. Aleksandra.

Dziś — jak się dowiadują pisma niemieckie — gubernator obecny będzie na pogrzebie stójkowego zabitego podczas walki z bandytami.

— (r) **Przyjazd inspektora.** Wczoraj przybył do Łodzi w sprawach służbowych starszy inspektor fabryczny gub. piotrkowskiej, Inżynier Stern.

— (r) **Zmiana dyrektora.** Dyrektora łódzkiego gimnazjum żeńskiego p. Gramakowskiego mianowano dyrektorem gimnazjum męskiego w Siedlcach.

— (r) **Zamknięcie szkoły.** Z rozporządzenia kuratora warsz. okręgu naukowego zamknięto w Łodzi szkołę 41 Koła Stow. „Jedność“, pracowników kolei warsz.-wiedeńskiej. Szkoła ta mieściła się przy ul. Benedykta nr. 98.

— (r) **Pogotowie nocne** na Bałutach, zorganizowane przez żyd. Tow. zapomogowe „Miszmeres Hacholim“ udzieliło w pierwszym tygodniu istnienia pomocy lekarskiej w 85 wypadkach.

— (r) **Z komitetu giełdowego.** W myśl uchwały zapadłej na radzie komitetu giełdowego wspólnie z przedstawicielami banków i instytucji przemysłowo-handlowych, wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie giełdowe, w celu wzajemnego porozumiewania się na gruncie neutralnym i dokonywania transakcji papierami. Zebranie było ożywione.

— (r) **Z biura telefonicznego.** Władze wyższe zawiadomiły zarząd łódzkich telefonów miejskich, o zatwierdzeniu kosztorysu przyłączenia do sieci telefonicznej 250 nowych aparatów.

— (r) **„Praca“.** Czytelnie Stow. robotników „Praca“, która mieściła się dotąd przy ulicy Piotrkowskiej nr. 247, przeniesiono obecnie do nowego obszernego lokalu przy ul. Radwańskiej nr. 3. Czytelnie tę, posiadającą przeszło 3,000

tomów, świeżo zaopatrzone w duży bór nowości.

Dzięki powiększeniu ilości tomów a także i lokalu, z czytelnik będzie mógł korzystać większą ilość osób.

— (a) **Osobiste.** Dr. medyc. Stanisław Bartoszewicz, zarządcą miejskim laboratorium higienicznym powrócił z Drezna, gdzie bawił wystawie higienicznej.

— (p) **W szkole** przy ul. Dągiej nr. 45, Manelo Salomon, 14 uczeń, w gonitwie podczas pauzy upadł, przyczem uległ zwichnięciu wielkiego palca u prawej ręki.

— (r) **Z fabryk.** W fabryce „Brauna i Gurowicza“ przy ul. Juliusza nr. 9, wywieszono zawiadomienie administracji fabrycznej, że z powodu słabego zbytu towarów fabryka czynna będzie tylko przez 4 dni w tygodniu.

— W fabryce D. Eichlera przy Zawadzkiej nr. 21 zakomunikowano botnikom, że z powodu gruntownej stauracji gmachu fabryka zamknięta będzie na dwa tygodnie.

— „Przyszłość“. W dniu 19 b. m., to jest w niedzielę odbędzie się w godzinie 4 po południu nadzwyczajne zebranie członków w lokalu własnym Konstantynowska nr. 5.

W dniu zaś 29 b. m., to jest w piątek odbędzie się przedstawienie teatralne, w teatrze Popularnym p. Mielęckiego na dochód tegoż Towarzystwa „Przyszłość“ po cenach niższych niż dotychczas, do 20 procent.

Będzie wystawiony wesoły wokal z 4 aktami i tańcami w 4 aktach „Krakowskie zuchy“.

Bilety wcześniej należy nabywać w lokalu Towarzystwa codziennie od godziny 7 do 10 wieczorem, oraz u członków Towarzystwa „Przyszłość“ powstałe zaś będą sprzedawane w kasie teatru w dniu przedstawienia od godziny 10 po południu.

W dniu 2 października r. b., to jest w poniedziałek, na wniosek dyrektor teatru Polskiego p. Zelwerowicza, który chcąc poprzeć Towarzystwo „Przyszłość“ będzie dane przedstawienie teatralne w teatrze Polskim. Połowa czystego zysku będzie ofiarowaną Towarzystwu „Przyszłość“.

Bilety na przedstawienie w teatrze polskim nabywać będzie można od dnia 25 Września r. b. w tymże lokalu Towarzystwa i w cukierni Ulrichsa.

Ponieważ Tow. „Przyszłość“ nie jest popierane przez żadnych filantropów Komisja zabawowa oraz Zarząd Towarzystwa ma nadzieję, iż zawsze przychodząca z pomocą publiczność łódzka począwszy od klasy inteligentnej, a skończywszy

Lecz matka zaczęła błagać go i on wreszcie uległ.

— Dobrze, dziś jeszcze pójdę, lecz wiedz, że to po raz ostatni.

Noc była chłodna, ciemna. Reinhold naciągnął na uszy czapkę i podniósł kołnierz u pała. Przechodząc ulicą, usłyszał w piwiarni na rogu hałas i krzyki. Wtem drzwi się rozwarły szeroko. W oświetlonej ramie ujrzał ojca i kilku innych pijanych mężczyzn. Po zajadłej bóje, ojciec Reinholda został wypchnięty na ulicę, a drzwi za nim zamknięto. Stolarz pędkiem pobiegł przed siebie. Reinhold pobiegł za nim.

— Poczekaj! Zatrzymaj się! — wołał na niego.

Lecz pijanica myślał, że to któryś z jego pijanej kompanji goni go i prześladowa.

— Co, jesteś tu znowu? — zawołał ochrypłym głosem, i odwróciwszy się nagle, a nie poznawszy syna, z całej siły uderzył go łaską w głowę.

Reinhold, zalany krwią, runął na ziemię, a Antoni z pośpiechem udał się do domu.

— Zdaje mi się, że mi nieco za silnie uderzył, — mruzczał do siebie. — Lecz pocóż mnie doganiał?... Wszak miałem obowiązek bronić się... Lecz może rzeczywiście za silnie uderzyłem? Eh, nie mu nie będzie! Będzie go trochę głowa bolała, ale to przejdzie i prędzej wytrzeźwieje..

Gdy Antoni wrócił do domu, Anna leżała już w łóżku i zaczęła mu robić gorzkie wymówki.

— Gdzież ty się włóczysz tak późno? Muszę zawsze po ciebie posyłać! Gdzie jest Reinhold?

— A czyż on jeszcze nie śpi? — zapytał stolarz.

— Posłałam go po ciebie.

— Ileż to razy trzeba ci powtarzać, że tego sobie nie życzę. Jeżeli go jeszcze raz po mnie pošlesz, to do domu wcale nie wrócę. Zapalił fajkę i usiadł, oczekując syna.

Wkrótce rozległo się stukanie do drzwi. Antoni pobiegł otworzyć, spodziewał się, że to Reinhold.

— Kto tam? — zapytał.

— Stójkowy. Proszę otworzyć.

W jednej chwili stolarz przypomniał sobie zajście po wyjściu z piwiarni. Głupie uderzenie! Może chcą go aresztować. Z pewnem wahaniem otworzył drzwi.

— Panie! — rzekł policjant — przynoszę panu smutną wiadomość.

Stolarz zbladł.

— Nieszczęście spotkało pańskiego syna.

— Mego syna — krzyknął stolarz. — Boże mój..

Anna, usłyszawszy krzyk męża, przybiegła z sypialni.

— Naszego Reinholda spotkało nieszczęście? — lamentowała.

— Tak, napadnięto na niego — powiedział stójkowy.

— Napadnięto na mego słabego chłopca. Na to trzeba być zwierzęciem, a nie człowiekiem, by napaść na dziecko! Musicie znaleźć winowajcę!

— A tak, morderca chyba niedaleko się ukrył.

— Morderca? — dzikim głosem krzyknął Antoni. — Moje dziecko zabito?!

— Nie poddawaj się pan rozpacz — próbował pocieszać stójkowy. — Naturalnie jest to straszne nieszczęście... Widocznie uderzone go łaską w głowę.

Przy tych słowach Antoni zbladł jeszcze bardziej. Straszny domysł zaświtał w jego mózgu.

— Znaleźliśmy syna pańskiego w stanie nie przytomnym. Na parę minut odzyskał przytomność, i na pytanie, kto go uderzył, odpowiedział „Nie wiem“. A potem...

— A cóż potem? — łkając, krzyknęła matka.

— Potem umarł.

W tym czasie przyniesiono zwłoki Reinholda. Z rozpaczliwym jękiem rzuciła się ku nim matka; stolarz zaś wtulił się za stosek i krzyknął nieprzytomnie:

— Jam tego nie chciał, jam tego nie chciał!

Z trudnością zdołano wywieźć go stamtąd — obłąkanego.

H. Borchardt.

czywszy na robotniku pospieszy na obydwa te przedstawienia teatralne licząc, aby zasilić dość szczerą kase „Przyszłości“.

— (r) „Ceska Beseda“. W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 3 po poł., w sali towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ (Piotrkowska nr. 108) odbędzie się organizacyjne ogólne zebranie Towarzystwa „Ceska Beseda“, w którym mają prawo uczestniczyć wszyscy w Łodzi i jej okolicach zamieszkali czesi.

WYPADKI W ŁODZI.

— (r) **Echa zabójstwa agenta.** Podczas śledztwa w sprawie bandyty Józefa Dębskiego, zmarłego już w szpitalu, sprawcy zabójstwa agenta policji śledczej, Michała Kosiora, stwierdzono następujące szczegóły.

Robotnicy fabryki I. K. Poznańskiego 29-letni Franciszek i 31-letni Józef Zelochowie znajdowali się w ciągłych stosunkach z Józefem Dębskim, który ich też często odwiedzał. Józefa Zelocha zesłano w roku 1907 do gub. wiackiej za należenie do organizacji bojowej; brat jego Franciszek odsiadywał wówczas karę więzienną, następnie zaś został również zesłany za przestępstwa polityczne. Obecnie obu braci aresztowano w Łodzi.

Franciszek Zeloch zeznał, że Dębskiego znał od lat kilku. Poznał się przy pracy jako robotnicy fabryki Szwarczmilca przy ul. Średniej.

Dębski był kochankiem niejakiej Wiktorji Jarzębowskiej, mężatki, co oczywiście narażało ją na przykre sceny z mężem. Wobec częstych skandali fabrykant Sz. zmuszony był wydalic Jarzębowską z fabryki.

Policja aresztowała brata Józefa Dębskiego, 34-letniego Walentego Dębskiego, karanego w roku 1907 za zamordowanie swej kochanki.

— (r) **Aresztowania.** Wczoraj dokonano licznych aresztowań. Aresztowania te są w związku z walką z bandytami na ul. Rzgowskiej.

— (a) **Przywłaszczenie.** Zarządzający firmą, Aleksander Kaufman przy ulicy, Zachodniej nr. 67, zawiadomił policję, że pracownik firmy Icek Gurewicz, odebrawszy wczoraj z tutejszego oddziału Wołzsko-Kamskiego banku za przekazem 1000 rubli, pieniądze te sobie przywłaszczył i zbiegł nie wiadomo w jakim kierunku.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe. — (p) **Upadki.** Ruchla Poznańska, żona krawca, lat 34, spadła z balkonu na bruk przy ulicy Zgierskiej 38, wskutek czego złamała prawy obojczyk.

— Przy ulicy Lipowej róg Zielonej Stanisław Strajkowski, mularz, lat 46, spadł z wysokości piętra na bruk, kalecząc głowę.

— (p) **Uderzona.** Tekla Krzyżak, żona stolarza, lat 51, uderzona tępem narzędziem na ulicy Kamiennej 22, uległa okaleczeniu twarzy, rąk i czoła.

— (a) **Podrzucenie noworodka.** W dole kloaczny przy ulicy Krótkiej nr. 13, znaleziono zwłoki noworodka rodzaju żeńskiego.

Odszukaniem wyrodnej matki zajęła się policja.

— (p) **Podczas pracy.** W fabryce przy ul. Piotrkowskiej nr. 167, Rozalja Janczak, robotnica, l. 15, dostała kurczów żołądka.

— Władysława Johan, robotnica fabryki Miksa przy ul. Wólcańskiej nr. 123, dostała ataku historycznego.

— (p) **Dla braku pracy.** Przy ul. Karola nr. 12, Wawrzyniec Krawczyk, kelner, l. 30, zrozpaczony widmem nędzy i głodu, z powodu braku pracy, otrul się sublimatem.

— (a) **Kradzieże.** Nocy wczorajszej nieznanymi złoczyńcami, zakradłszy się na strych domu nr. 1 przy ulicy Cmentarnej, skradli rozwieszając tam bieliznę, wartości 300 rubli, należąca do sądziego śledczego z rewiru p. Puczkowskiego.

Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się energicznym odszukiwaniem złoczyńców.

— Onegdaj w nocy nieznanymi złoczyńcami, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, dostali się do składu towarów firmy S. K. Aron, przy ulicy Passaz Samca, nr. 20, skąd skradli towary wartości 1000 rubli.

Odszukaniem złoczyńców zajęła się energicznie policja.

— (p) **W bóju ulicznym.** Następujące osoby odniosły skażenia: Jakób Lempczak, woźnica, lat 35,

Antoni Lempczak, lat 29, robotnik, Michał i Władysław Paproczy, mularze, lat 34 i 33 i Helena Kwiatkowska, robotnica, lat 24.

Wypadek powyższy miał miejsce przy ulicy Brzezińskiej nr. 16.

Wszystkim poszkodowanym, jak i w powyższych wypadkach, z pomocą przybył lekarz Pogorowia.

ZAMIEJSCOWA.

— **Drzewa kwitną.** W kilku wioskach w okolicy Dobrej i Łagiewnik tu i owdzie zakwitły kasztany akacje i t. p. W Łagiewnikach nadto zakwitły kartofie.

Dziwnie wygląda taka drzewina pokryta połówkami liści i kwieciami.

— (x) **Osipa.** W kol. Radogoszcz, przy ul. Stefana w domu Ryksa, wybuchnęła wśród dzieci epidemia ospy.

Celem stłumienia zarazy w zarodku, zarządzone izolacje i inne środki zaradcze.

— (x) **Ujęcie zbiegłej.** Zbiegłą w tych dniach z aresztu gminnego w Aleksandrowie, oskarżoną o kradzież Anastazję Andrechową, ujęto wczoraj i osadzono w areszcie.

Ze sceny i estrady.

Teatr Łódzki Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, premiera nigdy w Łodzi niegranej znakomitej komedji Szekspira p. t. „Stracone zachody młodości“ przy współudziale całego prawie personelu, z nową wystawą.

W sobotę, na repertuar naszej sceny wchodzi najnowsza sztuka jednego z najzdolniejszych dziś dramato-pisarzów światowej sławy, Szołomna Asza p. t. „Ziomkowie“. Autor małego z przedziwną plastyką stosunki emigrantów-żydów Ameryce, dając jak zwykle to pełne barwy i prawdy życiowej, dosadnią charakterystykę osób działających i gryzącą satyrę na zamerykanizowanych emigrantów.

W „Ziomkach“ główne role wykonają panie: Maliszewska, Broniczowa, Braunówna, Marecka, Wirska i Strycharzka, oraz panowie: Tatarzewicz, Przystański, Trzywdar, Gliński, Szebeko, Gurynowicz i Schrot.

„Ziomkowie“ żywo zainteresowali naszą publiczność.

W przygotowaniu „Ciemna plama“, światowej sławy, komedja Radelburga i „Domy polskie“, sztuka historyczna w 5-ciu aktach.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje.

Dziś we czwartek daną będzie znakomita komedja w 3 aktach p. t. „Papa“ z p. Jarszewską w roli głównej.

Jutro w piątek ukaże się po raz drugi sensacyjna sztuka w 3 aktach pod tyt. „Piekielnica“ z p. Jarszewską w roli głównej.

Powyzsza sztuka zyskała na pierwszym przedstawieniu ogromny sukces artystyczny dzięki swej interesującej treści jak i grze pełnej wyrazu zwłaszcza roli głównej którą odtworza z artystem p. Jarszewską artystka sceny krakowskiej.

W sobotę po południu trzecie z rzędu przedstawienie dla młodzieży po najniższych cenach „Hajduczek“ w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza; wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 ukaże się po raz pierwszy sztuka w 7 odsłonach p. t. „Krzyżacy“ z powieści H. Sienkiewicza.

Sztuka powyzsza grana „będzie ku uczczeniu rocznicy pamiętnej „Grunwaldu“ przypadającej w tym miesiącu.

Echa procesu Ronikiera.

W uzupełnieniu wiadomości o wyroku na hr. Ronikiera, który podaliśmy wczoraj, przytoczamy część rezolucji, dotyczącej dowodów rzeczowych, włączonych do sprawy oraz kosztów sądowych. Brzmi ona jak następuje:

Koszty sądowe ściągnąć z majątku skazanego Ronikiera. Z dowodów rze-

czowych: czapkę z zielonym kantem, pierzyne sukienka, mankiet ze spinką, spinkę, portmonetkę z 52 kopiejkami, chustkę do nosa, zegarek z dewizką, list na imię nauczyciela Rudzkiego, tortister z 6 książkami i 7 kajetami, korespondencję na 18 półarkuszach, złożoną przez Bronisława Chrzanowskiego — zwrócić temuż.

5 listów na imię Jana Chrzanowskiego zwrócić adresatowi.

List adwokata Tłuchowskiego, notatkę w jęz. rosyjskim, kwit telegraficzny z d. 3 marca 1910 r., kapelusz filcowy, parę butów męskich, palto ciemno-szare, palto zielone, jesienne i letnie, czapkę sportową, album i 19 kajetów z utworami literackimi, różową kopertę z listem na papierze kopjowym; 20 rękopisów literackich, depesze w języku polskim z dn. 2 maja i 28 czerwca 1910 r. oraz 4 listy, pisane przez Ronikiera do żony — oddać spadkobiercom skazanego Ronikiera.

List Ronikiera do matki zwrócić hr. Ronikierowej.

List po polsku od W. Chróścickiego na imię Ronikiera; 3 listy od Ronikiera do Romana Ratomskiego i 2 listy od Ronikiera do Marii Ratomskiej — zwrócić adresatowi.

Oryginał przekazu pocztowego na 75 rb. adresowany na imię Zawadzkiego przesłać do izby obrachunkowej warszawskiej.

Książka kasy oszczędności i kwit Banku z dnia 14 maja n. s. 1910 r. na imię F. Zawadzkiego; portjerę i serwetę oraz czyste prześcieradło — zwrócić F. Zawadzkiemu.

Dwa blankiety wekslowe i 28 rb. gotówką, znalezione na miejscu przestępstwa, użyć na pokrycie części kosztów sądowych.

Pozostałe dowody rzeczowe zniszczyć.

Wyrok na Ronikiera, o ile nie nastąpiłaby apelacja na zasadzie art. 945 p. l. ust. postęp. kar., po uprawomocnieniu, lecz jeszcze przed wykonaniem, będzie przesłany do ministra sprawiedliwości, który przedstawi go do zatwierdzenia Najwyższego.

Po zamachu

w Kijowie.

Wola Cesarska.

Generał-gubernator kijowski ogłosił, że Najwyższą wolą jest, aby nie dopuszczano się ekscesów, skierowanych przeciwko ludności żydowskiej. Ogłoszenie to wywołało natchmiastowe uspokojenie w całym mieście.

Jeszcze szczegóły zamachu.

Kula, którą prof. Zeidler wydobyl z rany u premiera Stołypina, była nieco spłaszczona. Tiomaczyć to należy tem, że kula trafiła w order św. Włodzimierza, który Stołypin nosił na wstędze, sztuczka emalje w środkowej części orderu i zmieniła pierwotny kierunek.

Na pomoc Stołypinowi pierwszy nadbiegł prof. Rein. Stołypin stał sam jeden. Wszyscy, znajdujący się przy nim w chwili wystrzałów, rozbiegli się. Gdy ranny zdjął mundur. Rein powiewiedział: „Ekscelencjo, proszę usiąść i pokazać, gdzie jest rana“.

Premier pokazał ranę, z której zaczynała się sączyć krew. Rein wraz z doktorami Czernowem i Afanasjewem, którzy przyszli w tym czasie, okazał rannemu pierwszą pomoc. Po upływie 22 minut ranny premier znajdował się już w lecznicy dr. Makowskiego.

Ostatnie chwile Stołypina.

Lekarze stwierdzają nadzwyczajną cierpliwść Stołypina, który ani razu nie wyraził obawy śmierci, a w chwili krytycznej, będąc na stole operacyjnym, dopytywał się jeszcze o zdrowie rannego kapelmistrza teatralnego.

Kiedy go zapewniono, że kapelmistrz czuje się zupełnie dobrze, Stołypin przeżegnał się, mówiąc: „Dzięki Bogu“.

Wogóle zachowywał się mężnie podczas całej choroby i zachowywał przytomność umysłu prawie do ostatniej chwili.

Dopiero o godzinie 6 stracił przytomność; zaczął wodzić: „wiedzie list; po-

dajcie mi list; dajcie czerwony ołówek!“ i tym podobne słowa, których znaczenia niepodobna było uchwycić.

Kulabko.

Naczelnik ochrony kijowskiej, Kulabko, podał prośbę o dymisję, motywując ją chorobą. Kulabko zaprzecza, jakoby dał Bogrowi rewolwer.

Do „Kurjera Warszawskiego“ telegrafują:

Wczoraj znikł naczelnik „ochrony“ kijowskiej, podpułkownik Kulabko.

Rozeszła się wiadomość, że Kulabko odebrał sobie życie.

Aresztowanie Rutenberga.

Wielką sensacją w Kijowie wywołała wiadomość o aresztowaniu lidera miejscowych kadetów, radnego miejskiego, Rutenberga. Aresztowano go w nocy po zamachu. Aresztowanie jego znajduje się w związku z zamachem. Rutenberg obecny był na przedstawieniu gajowem i siedział w krzesłach.

Jak wiadomo, Rutenberga następnego dnia wypuszczono na wolność.

Bogrow.

„Posł. Now.“ podają, że jak się teraz wyjaśnia, wydział ochrony petersburskiej znał już w r. 1907 Dymitra Bogrowa jako rewolucjonistę. Pewnego razu wysłano go z Petersburga do Kijowa etapem. W r. 1908 Bogrow mieszkał w Paryżu, zwracając na siebie uwagę ochrony paryskiej. Tam mianował się towarzyszem Jefimowem, wydawał ogromne pieniądze na zapomogi różnych organizacji socjalno-rewolucyjnych. Był współpracownikiem organu eserów „Rewolucyjna Rossija“.

Następnie Bogrow mieszkał w Berlinie. Po przyjeździe do Kijowa aresztowano go. Po uwolnieniu wyjechał znów za granicę, a po powrocie mieszkał przez dwa miesiące w Petersburgu, gdzie hazardownie grywał w karty i totalizatora.

„Now. Wr.“ donosi, że Stołypin, po przewiezieniu go do lecznicy, mówił do otaczających: „Ten żydek był strasznie nieszczęśliwy, gdy błąd, zgjęty podchodził ku mnie“.

Z Kijowa donoszą, że ulica Włodzimierska, na której znajduje się lecznica, gdzie zmarł Stołypin, otrzyma nazwę „Stołypinowskiej“.

Nastroj w Kijowie.

Pomimo zapewnień władz wyższych, nastroj trwożliwy wśród ludności żydowskiej nie ustaje. Dotychczas w mieście panuje spokój.

Generał-gubernator Trepow ostrzega przed pogromami, grożąc surowymi środkami. Wobec tego związkowcy wydali odezwę, prosząc o zachowanie spokoju.

Naczelnik ochrony kijowskiej, Kulabko, zamieścił list w gazecie „Pośrednia Nowosti“, w którym tłumaczy się, że rewolweru Bogrowowi nie dawał, ani nie miał też rewolweru z wydziału ochrony.

Kijów, 20 września. Postanowiono dokonać rewizji ochrony kijowskiej za pośrednictwem władz sądowych.

Naczelnik ochrony, Kulabko, jest nieobecny w Kijowie.

Kijów, 20/9. P. o. prezesa rady ministrów Kokowcew wyjechał do Petersburga.

Do Petersburga, a nie do Sewastopola wyjechał wiceminister spraw wewnętrznych Kurłow.

Kijów, 20/9. Na pogrzeb Stołypina zapowiedział swój przyjazd bracie Guczkowowi, b. prezes Dumy państwowej i prezydent m. Moskwy.

Petersburg, 20 września. Dział o godz. 2 po południu do Kijowa wyszedł pociąg nadzwyczajny z przedstawicielami i deputacjami wyższych instytucji państwowych.

Petersburg, 20 września. Z powodu zamachu kijowskiego „Rossija“ zapytuje, co będzie dalej. Gazeta przychodzi do wniosku, że obecnie obrzydnie większość społeczeństwa przedewszystkiem nienawidzi wszelki terror i gwałt. Zwolenników gwałtów oczekuje obecnie jedomyślnie przeciwdziałanie wszystkich warstw społeczeństwa i władzy.

Kijów, 20 września. W mieście spokój. Pozostawiono w Kijowie policję, którą sprowadzono z Moskwy.

Wojsko załogujące w Kijowie powróciło do miasta.

Kijów, 20/9. Dziś o g. 2 po poł. po odśpiewaniu modłów zwłoki Stołypina w trumnie zamkniętej przeniesiono na biały karawan, osypany wieńcami. Za karawanem na trzech wozach złożono resztę wieńców. W pochodzie pogrzebowym brały udział nieprzejrzane tłumy.

Tuż za karawanem szli wdowa, brat, bliscy krewni zmarłego, minister Szczełgłowitow, generalicja, urzędnicy, rada miejska, przedstawiciele szlachty, instytucji społecznych, organizacje monarchistów ze sztandarami, deputacja akademistów.

Pochód zatrzymywał się przed soborem Sofijskim oraz klasztorami Michajłowski i Nikolskim. Wojsko stało szpalarami. O godz. 5 pp. pochód żałobny przybył do Ławry. Na spotkanie wyszło duchowieństwo z metropolitą Flawjuszem, który odprawił nabożeństwo w cerkwi Trapeźnej, gdzie trumnę ustawiono na umyślnym katafalku.

TELEGRAMY.

Reskrypt Najwyższy.

Kijów. Ogłoszono reskrypt Najwyższy na imię naczelnika kraju, generał-adjutanta Trepowa:

„Teodorze Teodorowicz! Okazane Nam, podczas dni Naszego pobytu w dawnym stołecznym mieście Kijowie i w innych, odwiedzianych przez Nas miejscowościach kraju Południowo-Zachodniego, serdeczne przyjęcie ze strony wszystkich warstw ludności głęboko wzruszyło Mnie i Najjaśniejszą Panią.

Nasz jasny nastrój zepsuty został skutkiem zbrodniczego zamachu w Mojej obecności na wiernego Mego sługę, świetnego wykonawcę swego obowiązku, prezesa rady ministrów. Ale dochodzące do Nas ze wszystkich stron wyrażenia szczerego oburzenia z powodu dokonanego czynu zbrodniczego, napełniają Nas przekonaniem, że cała, dobrze myśląca ludność Kijowa oraz innych odwiedzonych przez Nas miejscowości, przejęta jednym tylko pragnieniem uroczystego powitania swego Monarchy, odczuwa wraz z Nam uczucia bolesnego oburzenia.

W pamięci Naszej na zawsze pozostanie wyrażona Nam miłość względem Ojczyzny i Tronu ludności Kijowa, przedstawicieli kraju, szlachty, ziemstwa i włościan.

Deputacja sześciu gubernji Zachodnich, w których wprowadzono obecnie ustawę ziemską, napełniła Mnie przekonaniem, że wszystkie warstwy ludności dołożą, zgodnie z Memi wskazówkami, wszelkich sił swoich i wiedzę na korzyść kraju i Naszej ukochanej Rosji.

Polecam Panu wyrazić całej ludności kraju Południowo-Zachodniego i miasta Kijowa serdeczną wdzięczność Moją i Najjaśniejszej Pani za okazane Nam serdeczne przyjęcie.

Na oryginale własną Jego Cesarzarskiej Mości ręką podpisano: „MIKOŁAJ“.

Dan w Kijowie, dnia 19 września r. 1911.

Pełniący obowiązki prezesa rady ministrów, sekretarz stanu, Kokowcew.

Kijów. Telegram ministra Dworu: Ich Cesarzskie Mości z Cesarzowiczem Następcą i Najdostojniejszymi Córkami dnia 19 b. m. wyjechali do Sewastopola.

Kijów. Najjaśniejszy Pan ofiarował na biednych m. Kijowa rb. 15,000.

Pożar Pławna.

Radomsk. Osada Pławno została podpalona w dwóch miejscach. O godz. 10 w. zajaśniała olbrzymia łuna. Spłonęło około 20 domów. Podczas ratunku zostało kilkanaście osób poparzonych.

Otwarcie sejmów.

Praga. Sejm czeski po rocznej przerwie wznowił posiedzenia. Namiestnik w mowie wyraził nadzieję na łączną i wspólną pracę Czechów i Niemców.

Wiedeń. Pierwsze posiedzenie sejmku niżej-austriackiego poświęcone było sprawie rozruchów wiedeńskich w związku z podrożeniem artykułów spożywczych.

Było ono bardzo burzliwe, przyczem nastąpiły ostre starcia między socjalnymi chrześcijanami i socjal-demokratami.

Przeciwko drożyznie.

Praga. W Krahradzie wynikiły rozruchy na gruncie drożyzny artykułów żywnościowych. Wezwano wojsko. Kilka osób zostało aresztowanych.

Wybuch działa na pancerniku.

Paryż. W tulońskim porcie na pokładzie pancernika „Gloire“ wskutek powrotu płomienia w nabój prochu wybuchło wielkie działo okrętowe.

Dwaj marynarze zginęli na miejscu dwunastu jest ciężko rannych.

Zbrojenia się Turcji.

Konstantynopol. Minister wojny polecił usilnie komendantowi korpusu w Salonikach, aby wszystkich żołnierzy puszczonych do domów, zatrzymać nadal w szeregach.

Strajk kolejowy.

London. Skutkiem bezrobocia stan rzeczy na kolejach irlandzkich jest krytyczny. Wojsko w Fermoe stoi w pogotowiu. Maszynistom na parowozach na niektórych odcinkach dodano po dwóch policmenów. Przywóz z Irlandji do Anglji jai i masła zmniejszył się.

Stan oblężenia.

Madryt. Wobec tego, że związek powszechny robotników postanowił strajk generalny w całej Hiszpanji, ogłosił rząd w całej Hiszpanji stan oblężenia. Król podpisał na to dekret. Na jutro zapowiedziano strajk wszystkich kolejarzy.

Madryt. Prezes ministrów Canaleas oświadczył, że wobec dążeń anarchistycznych środki najjastrzejsze są wprost koniecznością.

Rząd jest silnie przekonany, że porządek da się przywrócić, jednakże tylko za pomocą środków jak najbezwzględniejszych.

Dział handlowy

— **Zawieszenie wypłat.** Zna firma „Bracia W. i N. Blandow“ w Moskwie zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą dwa miliony rubli. Firma ta zatrudniała z górą 700 pracowników i robotników. Obrót roczny wynosił 6 milionów rubli.

Zawiesiła również wypłaty firma moskiewska „Bracia K. i W. Aleksandrow“. Pasywa obliczają na 500,000 rubli.

— (z) **Z magistratu.** W dniu 3 października r. b., w biurze magistratu m. Łodzi odbędzie się licytacja publiczna na oddanie robót przy przełożeniu bruku drewnianego na ulicy Piotrkowskiej na przestrzeni od ulicy Przejazd do Główny.

Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 41,875 rub. 68 kop. in minus.

Do licytacji dopuszczeni będą tylko solidni przedsiębiorcy.

Warkocz chiński w satyrze.

Prasa europejska zainteresowała się w swoim czasie bardzo poważnie wiadomością, że w Chinach wydany ma być zakaz noszenia warkoczów. I warkocz chiński omawiany był na szpaltach pism jak kwestja niecodzienna, której należy poświęcić nieco czasu i miejsca; nie od rzeczy więc będzie posłuchać co mówią o zwyczaju noszenia warkoczów sami chińczycy.

Ciekawa jest tu szczególnie satyra chińska, opowiedziana przez współpracownika „Kiautschau-Post“ w studjum nad „Humorem, dowcipem i satyrą w Chinach“.

„Mężczyzna, który według odwiecznego zwyczaju nosi warkocz, pije dużo wina, zasypia i widzi sen. Widzi we śnie służącego, który, trzymając kartę wizytową w ręku, melduje gościa.

„Poproś tu,—mówi śpiący. Wchodzi człowiek o niezwykle pięknym warkoczu. Oblicze jego jest trupio blade.

„Czy wiesz pan,—mówi — że rasie chińskiej grozi straszne niebezpieczeństwo zniknięcia z łona ziemi?

Śpiący zapytuje gościa skąd przybył i jak się nazywa?

Jestem bogiem warkocza i zjawilem się przed tobą dlatego, że tyłu chińczyków pogardza warkoczem, odróżniającym ich od nędznej reszty rodzaju ludzkiego i dąży do zniesienia tego zwyczaju. Nie odczuwają oni rozpacz na samą myśl zamachu przeciw świętej oznace naszej rasy, lecz czynią sobie z warkocza przedmiot bezecnych żartów. Nie mogę już tego znieść! Warkocz daje przecież takie olbrzymie przewagi“...

Tu śpiący obudził się lecz słowa gościa dźwięczały mu jeszcze w uszach. Spisał je. I tak oto brzmią słowa zwiastuna:

„Warkocz jest rzeczywiście jedną z najnieodzowniejszych części głowy ludzkiej. Pamiętajcie o tem małżonki jeśli chcecie przeskodzić by mąż wasz nie odchodził wieczorem daleko od domu. Wystarczy wówczas przywiązać cienki sznurek do warkocza męża, aby go mieć w swojej mocy.

Jeśli mąż pragnie się oddalić o tydzień kroków od domu — na taką właśnie długość odwija się sznurek. Jeśli żona chce aby powrócił—związa sznurek i już ma męża w swoich objęciach.

Jak wielkie ma znaczenie warkocz dla wychodzących w nocy! Napada ich niespodzianie wielki i zły pies. Napadnięty rzuca się na ziemię, chodzi na czworakach, porusza warkoczem i oto

pies poszczekuje radośnie, witając go towarzysza.

Ktoś znów przechadza się nad brzegiem morza. Okrążają go orły i sokoły, lecz w tej samej chwili wiatr podrywa warkocz tak, że wbi się jak wąż i dźwięk ptactwo ucieka zdjęte niepokonanym kiem—jak przed splotami zmiji.

Jaką ochronę daje nam warkocz? Zwinięty w mocny węzełek dokoła głowy. Jeśli w ten sposób ułoży go w warkocz, głowy jego nie okaleczą kopnięcia stopy pańskiej:

Jakież nieocenione oddaje uszy przy wdrapywaniu się na drzewo płoż. Wystarczy tylko przywiązać warkocz do czegoś powyżej głowy, aby zabezpieczyć od upadku, a jeśli spadnie — warkocz nie pozwala upaść daleko.

A ileż sposobności do zarobienia pieniędzy daje nam ten sam warkocz! Jakież bogate źródło dochodów narodowych dać nam może warkocz, gdy tylko jego włosy sprzedamy obcym!

Za prawdę, my, chińczycy, gdy jesteśmy zazdrości dlatego właśnie, nosimy warkocze, i tylko dla nas warkoczów kochają nas cudzoziemcy.

Tak nauczał mnie „bóg warkocza“ lecz pozwólcie sobie powiedzieć drodzy bracia, że słowa te nie sprawiają mi doświ. W duszy mojej budzą one smutek i zgrozotę. Dlaczego nie wrócić do pięknego, szlachetnego sposobu noszenia włosów z czasów dynastji chińskiej? Nie możemy zmienić wszystkiego od razu, lecz wsiretę warkocz śniąc możemy w jednej chwili.

O mój narodzie, czemu chcesz być ciągle jeszcze pośmiewiskiem! Kiedy nadejdzie upragniona chwila, gdy z czaj noszenia warkocza przejdzie w Chinach do przeszłości!

Giełda warszawska

Warszawa d. 20 września

	Zadano	Plac.	Tr.
Papierzy Państw.			
4% Renta	94.—	93.—	
3% Pol. Wew. 1905 r.	101.75	102.75	
5% „ 1908 r.	103.75	102.75	
5% „ Zew. 1906 r.	103.75	102.50	
6% „ Prem. 1 Em.	471.—	462.—	
5% „ „ 11 Em.	363.—	363.—	
5% „ „ Szlack.	325.—	316.—	

Lekarz-dentysta

R. Siegelberg - Per

powrócił

i mieszka obecnie przy ul. Zawadzkiej

J. M. Kamieniecki

Łódź, Piotrkowska 92. „ Telefonu nr. 9-73.

GLÓWNY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH I NUT.

Fabryka i Reprez. krajowych i zagr. fabryk fortepianów i pianin

C. BECHSTEIN,

którego FORTEP. i PIANINA są uznane za najlepsze w świecie.

Jul. Blüthner,

Schiedmayer, Westermayer,

G. J. Quandt i Albert Fahr i inni.

Sprzedaz za gotówkę i na raty. Zamiana. Wynajem. r. 1115-60-1

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić sz. publiczność m. Łodzi, iż przy ul. Widzewskiej № 145, otworzyliśmy

pierwszą w Łodzi Szlifiernię

p. f. A. Salomon i St. Gęborski.

Wykonujemy artystyczne roboty; szlifowanie luster, szyb, szkła stołowego, serwisów szlifowanych i grawirowanych, herby, litery i różne desenie, specjalne borowanie dziur różnych rozmiarów. 2717-2-1

Kroju i Szycia

podług najnowszego systemu berlińskiego, można się dokładnie i szybko nauczyć

w Szkole Kroju i Szycia, Reginy FUKS, Cegielniana № 4. 2736-3-1

Nauczyciel

udziela korepetycji, oraz w sposób na różne świadczenia

Piotrkowska 17 m.

zasiadkować od 5 do 8. 2737-1

Wydzierżawienie miejsc W SYNAGODZIE

przy ulicy Spacerowej, na rok 1911/12.

odbywać się będzie w Kancelarii Komitetu, codziennie z wyjątkiem Sobót od godz. 4—7 po poł. od dnia 5-go Września do dnia 22-go Września r. b.

Osoby pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsc, zechcą w tym celu **bezwzględnie** a najpóźniej do 12 Września r. b. zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelarii Synagogi.

Bilety wejścia dla (młodzieży szkolnej) dzieci posiadaczy starych miejsc w Synagodze są do otrzymania bezpłatnie.

UWAGA: Wskutek ograniczonej liczby miejsc, wstęp do Synagogi podczas nadchodzących świąt uroczystych, będzie dozwolony tylko za okazaniem biletów wejścia.

Komitet Synagogi.



Brykiety

z węgla kamiennego.
Sprzedaż **NA WAGĘ** wyłącznie: **Przejazd 80a**,
Sprzedaż na sztuki: **Przejazd 21** i we wszystkich
sklepach spożywczych i t. p.

Podpalki ^{sos-} ^{nowe} w pęczkach po **6 k.**

Składy węgla i drzewa pod firmą
„DRZEWO”

Przejazd 21 i 80a. Tel. 17-09 i 28-60.

r13-02-1

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radikalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, usuwanie brodawek, **Endo i cystoskopia** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze**. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6; **osobna poczekalnia.**

Ważne dla rodziców.

Mania ze swej sumienia i dobrego towaru **MAGAZYN UBIORÓW** wojskowych, studenckich i uczniowskich

K. KLEIDTA ROZWADOWSKA № 4.
Dom własny. Telefonu nr. 24.19.

POLECA NA SEZON BIEŻĄCY:

Wielki wybór uniformów do wszystkich zakładów naukowych, rządowych i prywatnych. Krój wykwalifikowany, wykonanie akuradne. Przyjmuje się wszelkie obstalunki i wykonywa się na czas punktualnie. Obstalunki z prowincji wysyła się za zaliczeniem, podług przystanej miary. **CENY UMIARKOWANE. LECZ STAŁE.**

Uwaga: Specjalny oddział na roboty liberyjne wszelkiego rodzaju. Ządanie wysyła się próbki na prowincję. Uprasza się o łaskawe zwracanie uwagi na adres, gdyż magazyn żadnej filii nie posiada.

r. 1112-50-1

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 16 do 30 września r. b.
NADZWYCZAJNY PROGRAM.

Wary and Burus
Komiczni akrobaci

Adolf Ernest
Illuzjonista-manipulator.

Steinfels-Duo
wykwatny śpiewaczy duet komiczny

The 4 Doris
Akrobaci po trampolinie.

Hartmont
Błyskawiczny rzeźbiarz z barwnym wykończeniem figur.

J. Gröni

Zagrzebane żyjącego człowieka.

Nina i Eugeniusz Bolsey
Polski humorystyczny duet śpiewaczy

Arigossi

Tańce z transformacją-duet.

Les Orsielo's

Muzycal-Excentrik.

Les Diodatti

Marmurowe grupy współczesnych mistrzów.

URANIA-BJO zmiana obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry kapelm: Sellera,

Dr. Helman

powrócił.

choroby uszu, nosa, i gardła
Mikołajewska 4. Tel. 1600
Przyjmuje od 10 ej eo 12 ej i od 5 do 7 wiecz. r.1150 0 1

Dr. Eugenia Keren-Gerszuni
Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano. Telef: 18 07 r.1123 0 1

Dr. med. Leyberg

powrócił.

Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
10-1, 6-8. Dla pań 5-6 poczekalnia oddzielna.
Krótka 5. Telefon 26-50.

Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka obecnie Piotrkowska 108.
Telefon 15 01.
Przyjmuje do 10 rano i od 4-5 po południu.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i po do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r.376 10

Dr. Franciszek Koziolkiewicz

Telefonu № 17-14. mieszka ul. Piotrkowska 103.

Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 9 i pół do 11 rano, i od 6-8 wieczorem. 2674-30-1

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił
Przy syphilisie stosowanie prep. „606”
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 38
od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 3. r. 1109 0 1

Dr. REJT

Srednia 5,
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”.
Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na Zawadzkiej № 12. Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 11 i pół do 2 i pół po poł. od 5 i pół do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół do 5 i pół. W niedziele do 3 po poł.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 2186 20 1

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.
Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8-10 i 4-7. r.1140 0 1

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”
ulica POŁUDNIOWA, № 2.
Przyjmuje choroby od 8-1 rano i od 4-9 po poł. dla pań od 5-6 po poł. 5674 6 3



**KAROL
Goepfert**
Łódź.

Poleca na sezon bieżący swoje za najlepsze uznane wyroby i posiada stale na składzie bogaty wybór **Cylindrów, chapeaux - claqué'ów, kapeluszy piłśniowych i pluszowych,** sztywnych czarnych i miękkich, we wszystkich kolorach; fasonów zagranicznych. **Czapki** wełniane i jedwabne, jak również sportowe w rozmaitych fasonach po cenach przystępnych.

**Bezpłatnie dla wszystkich
cierpiących na rapturę.**

Prosty sposób, którym wyleczone zostały setki osób bez bólu, niebezpieczeństwa i straty czasu,

Wypróbowanie proponuje się
wszystkim bezpłatnie.

Raptura może być wyleczona bez operacji, bólu, niebezpieczeństwa i straty czasu przy zajęciu. Mówiąc „wyleczona,” rozumiem pod tym wyrazem, nie proste podtrzymywanie żyćta, lecz zupełne wyleczenie, które da Państwu możność zrzucić zupełnie i na zawsze bandaż. Żeby przekonać P-wa i Waszych znajomych, cierpiących na rapturę, że mój wynalazek leczy, chcę, żeby P-wo wypróbowali go bez żadnego wydatku, dla przekonania samych siebie. Wyleczenie, to znaczy: uwolnienie od bólu i męki, większy wzrost fizycznej i umysłowej jedności, większe napawanie się dobrodziejstwem życia, a również lata uciechy i zadowolenia jako dodatek do Waszego długiego życia. Proponuję bezpłatny wzór używania mojego środka, który wyleczył zupełnie w setkach wypadków. Nie posyłajcie pieniędzy, poprostu wypełnijcie kupon, znajdujący się poniżej, oznaczcie na szkicu miejsce gdzie się znajduje raptura i adresujcie do mnie. Nie zaniedbujcie ani przez jeden dzień tak ważnej sprawy, przedłużając swoje męczarnie — tania kupionym gotowym bandażem.

Moja godna uwagi propozycja jest najsprawiedliwszą jaką kiedykolwiek była czyniona i powinna być bezzwłocznie przyjęta przez wszystkich cierpiących na rapturę. r1176 6 1

Bezpłatny próbny kupon.

Oznaczone na szkicu miejsce, gdzie znajduje się raptura, od powiedzcie na zadane pytania, następnie wyciągnijcie kupon i adresujcie do mnie w następujący sposób:

W. S. Rais (R. 52) 8 & 9, Stonecutter St, London, E. C. (Londyn, Anglja).

Wiek od urodzenia?

Jak dawno Pani ma rapturę?



Czy sprawia ona ból?

Czy Pani nosi bandaż?

Imię i nazwisko

Adres:

Tania biblioteka publiczna

Tow. „Wiedza”, Rozwadowska № 15

Otwarta jest w dni powszednie od godz. 6 — 8 wiecz., w niedziele i święta od 1 — 3 po poł. Książki wypożycza się bez zastawu za opłatą 5 kop. miesięcznie. Księgozbiór liczy 5,000 tomów. 120—15—1

Kąpiele Centralne

Zachodnia № 38.

Urządzone według ostatnich wymagań techniki i komfortu.

Łaźnie: Rzymska i parowa, prysznic, basen, wann, wspólna sala wypoczynku, fryzjer, pedicure, pisma krajowe i zagraniczne, bufet. Łaźnia I kl. otwarta tylko w srody, czwartki, piatki i soboty, a II kl. w czwartki, piatki i soboty.

UWAGA: O dniu otwarcia łaźni dla Pań nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zarząd.

Wydawca: Antoni Książek.

**Hurtowy skład obuwia
J. Windman**
Łódź.

Poleca Szanownym Klientom
**wielki wybór
różnego męskiego, damskiego i dzieciennego
obuwia własnego wyrobu** 1058-30 1

oraz posiada **bogaty asortament Mechanicznego** SZYTEGO OBUWIA

pierwszorzędnej fabryki.

Ceny umiarkowane
lecz stałe.

**Detaliczna sprzedaż
Piotrkowska 35.**

Najlepszy środek do tuczenia trzody chlewnej jest

„PROSUS”.

Po użyciu 5-ciu woreczków, świnia nabiera **Włoszu od 30 do 40 funtów.**

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i sklepach.

Jeneralny przedstawiciel na „PROSUS” r1001 39
**H. Białogórski,
Zawadzka 19.**

Sklep galanteryjny

w okolicy ul. Marszałkowskiej, egzystujący lat 10, sprzedam. Oferty pod „Zawadzka” upr. nadsył. Centralne Biuro Ogłoszeń. L. i E. Metz i S-ka Warszawa. r.1175 2 1

Ogłoszenia drobne:

A kuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porody. Udziela porad Dyskretna zapewniona Zielona № 41. r389—27—1

Do sprzedania grunt w Konstancynie. Wiadomość Zawadzka 19 u stróża. r1713—1

Dinne rzezy. Sprzedam tanio zaraz z powodu wyjazdu. Pabianice, Zamkowa 17. Stróż wskaże.

Do sprzedania sklep kolonialny. Sadowa 12 (Radogoszcz). r2750—3—1

Maszynę Singera wyjeżdżając sprzedam bardzo tanio. Władzewska 145—16. r2748-3-1

Maszyny dwie Singera bębnowe miesiąc używane i maszynę za 16 rb. sprzedam Piotrkowska 103—5. r2667—10—1

Pielęgniarka wykwalifikowana, z długoletnią praktyką w szpitalach, poszukuje kondycji w miejscu lub na wyjazd. Podejmie się wszelkich funkcji, w zakresie fachowego pielęgniarstwa wchodzących, w szpitalu lub domu prywatnym. Może również z pożytkiem zająć się wychowaniem dzieci lub objęciem zarządem gospodarstwa domowego. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” pod „Pielęgniarka” Zachodnia 37.

Piękny pokój frontowy, ulica Marszałkowska w Warszawie do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w Łodzi Spacerowa 82 m. 2. r2747—1—1

Plac duży do sprzedania w Władzowie, bardzo tanio, tylko zaraz; wiadomość ul. Targowa 26 u stróża. r2739—3—1

Poszukuję posady pomocnika buchaltera lub tym podobnej. Łaskawe oferty sub. „Pomocnik”, w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. r2734—1 1

Poszukuję zajęcia woznego, ekspedytora lub na posyłki. Stanisław Gralak, Lipowa 82 m. 8. r2720—3—1

Potrzebni sprzedawcy gazet poczekalni tramwajów Zgierska № 11. r1711—3—1

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet z kaucją rb. 5 Wiadomość w administracji „Kurjera”. r2725—0—1

Potrzebny zdolny chłopiec do słusarni Konstancynowska 22 r2742—1—1

Potrzebny chłopiec na posyłki, umiejący czytać i pisać, pensja 2 ruble 50 kop. tygodniowo. Zgłaszać się, H. Białogórski, Zawadzka 19. r2729—1 1

Przyjmuję roboty posadzkowe, podłogi, układanie, heblowanie starych i nowych Zarzewska 67 m. 6, Ronke. r2707—3-1
Przybłąkał się pies duży, czarny, białe nogi u dołu. Jest do odebrania za zwrotem kosztów, Ul. Złota 50 u Jaua Czarneckiego. r2706—3—1

Sprzedaj gramolonów w dużym wyborze, również płyty najlepszych fabryk. Uwaga: ceny niższe niż gdziekolwiek. Zyczącym na raty. Plac Kościelny 4, Piotrkowska 103, Jurczyński. r2668—10—1

Strzelec poszukuje posady. Oferty w Adm. „Now. Kur. Łódzkiego” dla „T.G.”. r2668—3—1

Tanior? Z powodu wyjazdu jest do sprzedania garnitur miękkich mebli, otomana, szafa i wiele innych rzeczy. Rozwadowska 28. Wiadomość u stróża. r1161—10—1

WAŻNE dla dam! Gabinet kosmetyczny, przy Perfumerji M. Janickiej, Łódź, ulica Konstancynowska № 10 (róg Zachodniej), prowadzony jest pod kierunkiem uzdolnionej kosmetyczki uczennicy d-ra Zamenchola specjalność: masaże twarzy, usuwanie zgrubiających podbrudków, zmarszczek, wągrów, brodawek, czerwoności nosa i zbytich włosów na twarzy, pielęgnowanie rąk „Manicure” usuwanie łupieżu z głowy, farbowanie siwych włosów i czesanie dam. r2743—3—1

Umeblowane pokoje z osiemi wejściami, elektryczne oświetleniem, telefon 21-90 wynajęcia ul. Zielona № 12 r1022—

ZAGINAŁ PLAN MULARSKI

Łaskawy znalazca zechce wy za wynagrodzeniem oddać do administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. 27

Zaginał paszport wydany przez g. Pabianice na imię Beniamina Herszsona r2738

Zaginała książeczka leżączki wydana z magistratu Łodzi na imię Stanisława Lipińskiego. r2740—

Zaginał paszport wydany przez g. Pabianice na imię Ludwika Zawadzkiego. r2741—

Zaginała karta od paszportu wydana z fabryki K. Brechta, na imię Pawła Kępczyńskiego. 2740—1—

Zaginał paszport, wydany przez g. Grabów, pow. Łódzkiego, gub. Kaliskiej, na imię Władysława Matyszkiewicza. r2727—

Zaginała karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiej na imię Stefana Kaczmarskiego. r2744—

Zaginała karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiej i kwit od zegarmistrza C. Lipiec na zegarek za № 1111 zostawiony do reparacji w Warszawie 687 na imię Adolfa Kopyńskiego. r2745—

Zaginał paszport, wydany przez g. Poddębice, na imię Marjanny Robaszkiewicz. r2731—

Zaginała karta od paszportu wydana z fabryki G. i Zemek, na imię Józefa Szulca. r2732—

Zaginał paszport, na imię J. Pagowskiej, wydany przez Oberpolicmajstra Warszawskiego. r2733—

Zaginał paszport, wydany przez magistratu miasta Łodzi na imię Leonarda Neicherta. r2735—

Zaginał paszport wydany przez g. Łęczycy gub. łódzkiej na imię Wł. Lejzerowicza i przekaz na 28 dni wystawiony przez L. E. Lejzerowicza zlecenie Szlamy Szafarowicza 29/9 1911 i inne papiery składowe znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem godziemu. Leśna 15. r2716—

Zaginał paszport wydany przez g. Pabianice pow. łódzkiej gub. piotrkowskiej na imię Władysława Polewskiego. r2717—

Zaginał paszport wydany przez g. Batuc pow. łódzkiego na imię Józefa Kamińskiego. r2700—

Zaginał paszport wydany przez g. Skulsk pow. łódzkiego gub. kaliskiej na imię Stanisława Słupskiego. r2705—

Zaginała karta od paszportu wydana z fabryki M. Seidel na imię Jana Kosińskiego. r2719—

Zaginał paszport wydany przez g. Woźniki pow. piotrkowskiej, na imię Władysława Zielińskiego. r2703—

Zaginał paszport wydany przez g. Zwolen, pow. łódzkiego, gub. radomskiego, na imię Marji Kaczyńskiej. r2709—

Z pojedyncze frontowe paszporty wraz z całodziennym utrzymaniem są do oddania w Warszawie u wdowy po lekarzu dr. daw. Adres Nowo Wielka 1 mieszkania № 7 telefon 100

W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.

Redaktor: Jan Garlikowski